**Rok IV.** **Piątek dnia 5 stycznia 1934 r.** **Nr. 3.**

# SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — **Cena pojedyńczego numeru 10 groszy.** Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307 955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

**Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.**

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

## POLSKA — SOWIETY

### w oświetleniu kierowników polityki zagranicznej

Na dorocznej sesji Centralnego Komitetu Wykonawczego Z.S.R.R padły z najbardziej autorytatywnych ust oświadczenia, zasługujące na baczną uwagę i dokładne rozpatrzenie.

Premjer Mołotow oświadczył, że uznaje jako „jeden z największych sukcesów" dalszą „konsolidację stosunków z Polską, stwarzającą perspektywy przyjaznej i rzeczowej współpracy, do czego Związek Sowiecki zawsze przywiązywał i przywiązywać będzie wielką wagę".

Niemniej silnie zaakcentował tę platformę Litwinow. „Wspólne troski — oświądczył—i wspólne niebezpieczeństwa są najlepszym cementem, będącym spójnią między państwami. Szczególnie raduje nas przełom, który dostrzegliśmy w stosunku polskiego społeczeństwa do Z.S.R.R., świadczący o tem, że szerokie koła społeczeństwa polskiego stopniowo dochodzą do przekonania, żywionego przez nas oddawna, że między Z. S. R. R. a Polską jak najlepsza współpraca jest całkowicie możliwa i powinna nastąpić, i że niema żadnych objektywnych przyczyn, stojących na przeszkodzie do rozwoju tej współpracy".

Ale i poza temi deklaracjami, pozytywnie stawiającemi stosunek Polski do Sowietów — ostatnie przemówienie Mołotowa i Litwinowa wnoszą wiele interesującego materjału do oceny stosunków tego państwa wobec najważniejszych zagadnień doby obecnej.

Syntetycznie możemy ująć to, co w Moskwie oświadczyli autorytatywni kierownicy polityki sowieckiej w cztery działy. Po pierwsze: deklaracja na rzecz pokojowej współpracy z Polską. Po wtóre: stanowcze potępienie wszystkich, którzy myślą o rewizji granic. Po trzecie: potępienie wszelkich kombinacyj w guście „paktu czterech", jako groźnych dla idei pokoju. Po czwarte: uznanie pożyteczności Ligi Narodów jako „czynnika hamującego elementy, dążące do wojny".

Nas bezpośrednio dotyczy ukształtowanie się stosunków polsko-sowieckich i horoskopy w tej mierze na najbliższą przyszłość.

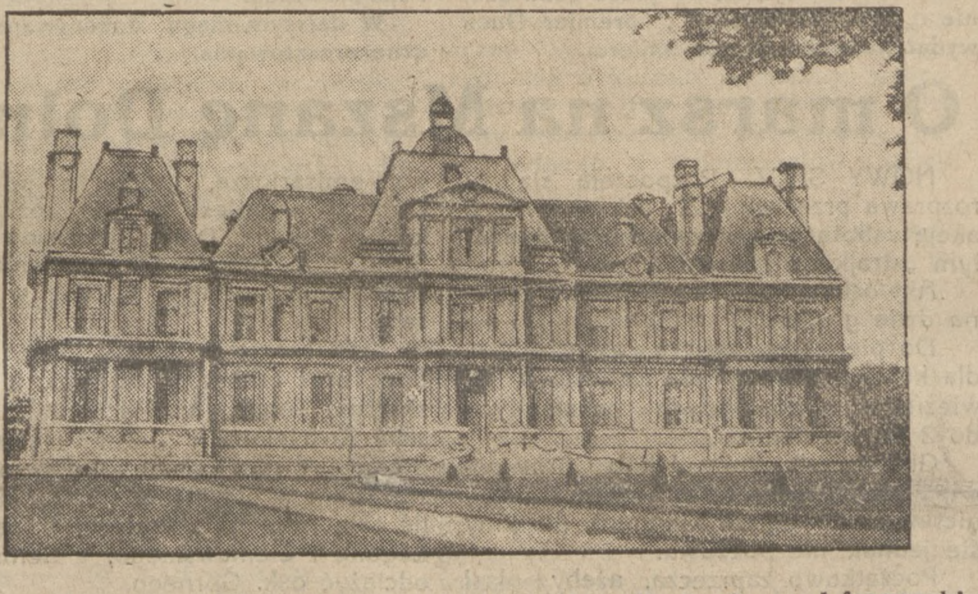
Trzonem polskiej polityki była i jest tendencja utrzymania pokojowego stosunku wobec sąsiadów. Wojna polsko-sowiecka była wojną o granice, rozegrana wtedy, gdy po przełomie wielkiej wojny światowej świat przechodził płynny okres ustabilizowania się nowych wartości państwowych i poszukiwania nowych dróg, by każdemu państwu tę stabilizację zapewnić w możliwie najwłaściwszej formie.

Jednak potem oba państwa coraz bardziej przekonywały się, że jedyną drogą, wiodącą do spokojnej przyszłości, jest pokojowa współpraca, i to bez względu na różnice ustrojowe obu państw, bez względu na to, jak w każdem państwie realizuje się myśl obywatelska. Sowiety oczywiście bardzo łatwo musiały nabrać przekonania, że nonsensowe są poduszczenia o jakichkolwiek ekspansywnych zamysłach Polski, że ci, którzy bajali o gotowości Polski do „interwencyj", do wysługiwania się Polski komukolwiek w Europie cynicznie kłamali.

Z chwilą zatem, gdy sobie to w Moskwie uświadomione, gdy równocześnie i w Polsce przekonano się o wzajemnych pragnieniach pokojowego współżycia — zbliżenie dyplomatyczne było samo przez się zrozumiałe, było logiczną konsekwencją. To też jesteśmy od pewnego czasu świadkami coraz większego i ściślejszego rozwoju obopólnych stosunków.

Oczywiście są to dopiero pierwsze kroki. Jest jeszcze wiele do zrobienia i niewątpliwie normalizacja sąsiedzkich stosunków w przyszłości przybierze coraz konkretniejsze kształty. Zapowiedział to zresztą już w jesieni sternik naszej polityki zagranicznej, minister Beck.

Ostatnie oświadczenie Mołotowa i Litwinowa, przepojone uznaniem dla idei pacyfizmu i tendencję urzeczywistnienia tej idei w stosunkach polsko-sowieckich — przyjmuje społeczeństwo polskie życzliwie i z ufnością, iż zbiorowym wysiłkiem obu państw i ich kierowników uda się w przyszłości wzmocnić jeszcze front pokojowy i stworzyć w pokłóconej Europie piękny przykład ścisłego współdziałania dwóch największych organizmów państwowych Wschodniej Europy.



W uznaniu wielkich zasług b. premjera Daladiera dla kraju, rząd francuski podarował mu historyczny zamek Muette w Maisons Laffitte.

## Zapowiedź bliskiej wojny

### sowiecko-japońskiej.

RYGA. Na Kremlu odbyła się rada wojenna, poświęcona wypadkom na Dalekim Wschodzie.

W radzie uczestniczyli: Woroszyłow, Blücher, Budjenny, oraz naczelni dowódcy i przedstawiciele wojskowości. Na radzie wojennej zakomunikowano, że w Charbinie władze mandżurskie aresztowały 25 iu urzędników sowieckich kolei wschodnio-chińskiej, oskarżonych o szpiegostwo wojskowe.

Rząd sowiecki zażądał natychmiastowego uwolnienia, spotkał się jednak z odmową. Władze mandżurskie oświadczyły, że aresztowani będą oddani pod sąd i—o ile udowodni się im winę—zostaną rozstrzelani.

Wobec tego rząd sowiecki postanowił zastosować akcję represyjną. Na Syberji aresztowano 25 obywateli mandżurskich. Zatrzymano ich jako zakładników. O ile Mandżuko rozstrzela urzędników, zakładnicy zostaną również rozstrzelani.

W Moskwie aresztowano pod zarzutem szpiegostwa oficera japońskiego. Znaleziono przy nim dokumenty, świadczące o tem, że Japonja wypowie na wiosnę wojnę Rosji sowieckiej. Dokumenty te mają być przez rząd sowiecki ogłoszone.

## Doniosłe znaczenie rozmów

### w Rzymie.

RZYM. Przybył tu wczoraj angielski minister spraw zagranicznych, sir John Simon, który odbędzia dwie rozmowy z Mussolinim.

Mussolini przedstawić ma Simonowi konkretny projekt rozbrojenia oraz reformy Ligi Narodów

W razie dojścia do porozumienia, projekty te będą zakomunikowane innym narodom.

Spotkanie Simona z Mussolinim wykracza poza ramy zwykłej wymiany poglądów i ma na celu dostarczenie dyplomacji europejskiej nowych elementów do rozwiązania dwu zasadniczych zagadnień doby obecnej — reformy Ligi Narodów i rozbrojenia.

W sprawie rozbrojenia, a raczej według terminologji włoskiej w sprawie rewizji zbrojeń, ambicją Mussoliniego ma być uzgodnienie tezy francuskiej i niemieckiej.

Trzy wyjścia są możliwe: 1) porozumienie, 2) wolna ręka, połączona z natychmiastowem zastosowaniem wyścigu zbrojeń, wreszcie 3) wojna prewencyjna Francji i Małej Ententy przeciwko Niemcom z powodu pogwałcenia przez Niemcy traktatu wersalskiego.

Tę ostatnią możliwość zgóry wykluczają sfery włoskie, które nie radzą, aby jakikolwiek odpowiedzialny rząd francuski mógł się zdobyć na podobne szaleństwo.

Wychodząc z założenia, że wręczone kanclerzowi Hitlerowi przez Francois Poncet, aide memoire. może doprowadzić do nowego konfliktu między Niemcami i Francją, koła włoskie uważają, iż nadszedł czas rzucenia na szalę wypadków propozycji, która pozwoli dojść do porozumienia.

Rozmowy ministra Simona z Mussolinim mają na względzie taką właśnie inicjatywę.

## Ceny wyrobów tytoniowych nie będą zniżone.

WARSZAWA. — (Tel. własny). Korespondent nasz donosi: W związku z pogłoskami o mającej jakoby nastąpić obniżce cen wyrobów tytoniowych, dowiaduję się z dyrekcji Monopolu Tytoniowego, że pogłoski te są pozbawione wszelkich podstaw. Przynajmniej w najbliższej przyszłości Monopol Tytoniowy nie nosi się z zamiarem obniżenia cen swych wyrobów.

## Nowy rząd w Rumunji.

BUKARESZT. Rumuński kryzys gabinetowy znalazł wczoraj niespodziewanie szybkie rozwiązanie.

Król Karol przyjął dymisję premjera Angelescu, powierzając misje utworzenia nowego gabinetu dotychczasowemu ministrowi handlu i generalnemu sekretarzowi partji liberalnej, Tatarescu.

Skład nowego gabinetu dotychczas jeszcze jest nieznany. Prawdopodobnie do nowego gabinetu wejdą młodsze osobistości z partji liberalnej.

Min. Tatarescu liczy lat 47 i dotychczas był dwukrotnie podsekretarzem stanu, zaś w ostatnim gabinecie śp. prem. Duca piastował urząd ministra handlu

## Ostre represje wobec hitlerowców w Estonji i na Litwie.

TALLIN. Na podstawie zarządzenia rządu estońskiego z początkiem przyszłego tygodnia zwolennicy ruchu narodowo-socjalistycznego będą wydaleni z Tallina. Zarząd poczty zakazał używania w komunikacji pocztowej niemieckich nazw miejscowości i ulic w Estonji. Nie wolno będzie również podawać podwójnych nazw w wersji niemieckiej i estońskiej.

KOWNO. Rząd litewski przygotowuje energiczne zarządzenia, aby zahamować agitację hitlerowską na Litwie. Rząd ma deportować około 100 agentów hitlerowskich, rekrutujących się z pośród nauczycieli, sędziów i urzędników. Pierwsza grupa będzie wysłana poza granicę litewską 18 stycznia.

Pismo hitlerowskie, wychodzące w Kłajpedzie, będzie zawieszone a noszenie brunatnych koszul z odznakami swastyki ma być zabronione.

Agenci finansowani byli przez centralę hitlerowską w Berlinie i planowali przewrót bandycki na korzyść Niemiec.

## Nowa pożyczka wewnętrzna we Francji.

PARYŻ. Min skarbu Bonnet ustalił warunki pożyczki, której emisja została wczoraj ogłoszona.

Po upływie pięciu lat bony będą wykupowane według nominalnej wartości, po upływie 10 lat według kursu 105, a po upływie 15 lat według kursu 110.

Skarb zastrzega sobie prawo wykupu bonów w każdej chwili po upływie 6 lat po cenie nominalnej, doliczając 1 proc. za każdy następny rok.

Bony będą przynosiły 5 procent, płatne co pół roku.

Bony znajdą się w obiegu z dniem 15 b. m.

## Za obrazę Zw. Strzeleckiego.

Sąd okręgowy w Przemyślu rozpatrzył sprawę byłego posła na Sejm z klubu „Piasta", Brunona Gruszki, oskarżonego o obrazę Związku Strzeleckiego.

B. pos. Gruszka, prezes miejscowego „Sokoła" znieważył publicznie Związek Strzelecki, nazywając strzelców „bandytami" i „szubrawcami".

W wyniku rozprawy sądowej Gruszka zasądzony został na karę 4-ch tygodni bezwzględnego aresztu, oraz na grzywnę pieniężną, w wysokości 300 złotych.

## Otwarcie 73-go kongresu amerykańskiego.

WASZYNGTON. Wczoraj prezydent Roosevelt otworzył 73 ci kongres amerykański, obradujący tym razem w Białym Domu w Waszyngtonie.

Po raz pierwszy od kilkunastu lat zdarzyło się, że prezydent Stanów osobiście wygłosił swoje orędzie „o stanie unji". Wbrew też dotychczasowemu zwyczajowi, parlament zwołany został nie z początkiem grudnia, lecz zaraz po Nowym Roku.

Wybrana razem z prezydentem w listopadzie 1932 roku amerykańska Izba reprezentantów składa się z 313 demokratów, 113 republikanów i 5 przedstawicieli farmerów. Senat obejmuje 59 demokratów, 35 republikanów i jednego delegata farmerów.

Prezydent Roosevelt nie spotka się ze znaczniejszemi trudnościami w przeprowadzeniu swego programu, mając po za sobą przeważającą większość głosów i wielką popularność.

## Notarjusz w zmowie z spekulantami walutowymi.

CZERNIOWCE. Wielką sensację w Czerniowcach wywołała sprawa wykrycia oszustwa walutowego na olbrzymią kwotę 15 miljonów lei, w którą zamieszanych jest wiele znanych w mieście osobistości. Oszuści obiecywali swoim ofiarom nielegalne przewiezienie pieniędzy przez granicę, deponowali je u będącego z nimi w zmowie notarjusza, a następnie szantażowali tych, którzy wpadli im w ręce, groźbą zrobienia doniesienia do prokuratora.

## Intryga Niemiec na Ukrainie sowieckiej.

MOSKWA. Podczas dyskusji w CKW ZSRR premjer Ukrainy Czubar wystąpił z mową przeciwko „inspirowaniu nacjonalizmu ukraińskiego przez zagranicę", szczególnie ostro atakując Rosenberga, któremu zarzucił „organizowanie kontrrewolucji emigracji ukraińskiej".

Następnie prezes CKW Białorusi sowieckiej Czerniakow atakował nacjonalistów białoruskich.

Wreszcie reprezentant mniejszości niemieckiej na Ukrainie zakomunikował, że tamtejsi Niemcy zaczęli otrzymywać z Niemiec zapomogi pieniężne, których jednak nieprzyjęli, przesyłając je do Mopru.

Wówczas zaczęto przesyłać pieniądze rzekomo, jako wykup pożyczki, wypuszczonej przez okupację niemiecką na Ukrainie w 1918 roku. Mówca stwierdził że Niemcy usiłowały w ten sposób zorganizować awangardę hitlerowską wśród ludności niemieckiej na Ukrainie sowieckiej.

## Protest Ameryki przeciw uchylaniu się Niemiec od spłaty pożyczek.

WASZYNGTON. — Departament stanu polecił ambasadorowi Stanów Zjednoczonych w Berlinie dokonać demarche u rządu Rzeszy w sprawie ograniczenia przez Bank Rzeszy spłaty procentów pożyczek zagranicznych.

## Nowe demonstracje hitlerowców w Austrji.

WIEDEŃ. Na terenie Tyrolu oraz Przedarulanji miały miejsce demonstracje narodowo-socjalistyczne przeciw obecnemu rezimowi ausfrjackiemu. Nieznani dotychczas sprawcy spowodowali wybuch petardy w mieszkaniu burmistrza Insbruku. W drukarni „Tirolia", wskutek wybuchy petardy, wyleciały wszystkie szyby. Również w Bregenz dokonano szeregu zamachów na budynki urzędowe i mieszkanie ministra Endera W żadnym z wypadków nie zdołano ująć sprawców. Władze przedsięwzięły zarządzenia represyjne.





# Dalsze aresztowania w Rumunji po zamordowaniu premjera Duci.

BUKARESZT. Śledztwo w sprawie morderczego zamachu na premjera Ducę, przybrało obecnie sensacyjny obrót Przeprowadzone liczne rewizje w mieszkaniach członków „Żelaznej Gwardji", dały poważny materjał, stwierdzający, że zamach dokonany został na rozkaz kierownictwa „Żelaznej Gwardji".

Aresztowany „gwardzista", Virgin Jonescu, oświadczył, że decyzja zamordowania premjera zapadła na konferencji u gen. Cantacuzino-Granicero. Później przyznał to i sam morderca, Constantinescu, dodając, że już na dwa tygodnie przed zamachem gen. Cantacuzino wysłał do zamordowanego premjera list, w którym oświadcza, że przez rozwiązanie „Żelaznej Gwardji", premjer Duca wydał na siebie wyrok śmierci.

Constantinescu zeznał dalej, iż dwaj jego wspólnicy nietyle mieli mu pomagać w zamachu, ile raczej mieli jego samego zamordować, gdyby nie spełnił rozkazu partji.

„Żelazna Gwardja" miała przygotować listę osób, które miały być zamordowane.

W łonie „Żelaznej Gwardji" istniała niezależna, zakonspirowana grupa terorystyczna i z rozkazu kierownictwa tej właśnie grupy Constantinescu dokonał zbrodni.

Rewelacje te skłoniły władze wojsko we i policyjne do zarządzenia nowej fali aresztowań, zarówno w Bukareszcie, jak i na prowincji.

W dalszym ciągu dokonywane są liczne aresztowania.

# O marsz na Mszanę Dolną.

NOWY SĄCZ. Rozpoczęła się tu rozprawa przeciwko 21 oskarżonym o akcję sabotażową w związku z nieudałym „strajkiem rolnym".

Akt oskarżenia dzieli oskarżonych na dwie grupy.

Do pierwszej zalicza oskarżonych, dla których domaga się kary do 5 lat więzienia, a pozostałych oskarżonych do 2 lat więzienia.

Główny oskarżony Jakób Górny podaje, że był sekretarzem koła Stronnictwa Ludowego w Glinnem, do winy się jednak nie poczuwa.

Początkowo zaprzecza, ażeby pisał rozkaz o następującej treści: „Dziś atak na Mszanę Dolną o 12 w nocy. Wszyscy pod broń! Zbiórka na Rabie i marsz ku zakrętowi w Mszanie". Po okazaniu mu jednak inkryminowanej kartki, przyznaje, że nie będąc jej autorem, przepisał ją na żądanie Franciszka Cieniawskiego, nie zdając sobie sprawy z jej treści.

Na pytanie prokuratora co do celu treści kartki, wikła się w zeznaniach.

Dalsi oskarżeni, Władysław Ciesz i Michał Rydzoń, to właśnie ci tajemniczy emisarjusze, którzy z polecenia Górnego przynieśli w nocy rozkaz ataku na Mszanę Dolną prezesowi koła Stron. Lud. Sukcie. Obaj zmieniają swe poprzednie zeznania, złożone w śledztwie.

Osk. Stanisław Supta, prezes Stron. Lud., oraz członków, zarządu, a to oskarżeni Sebastjan Kościelniak, Stanisław Kościelniak i Józef Nawara zaprzeczają swym poprzednim zeznaniom, złożonym w śledztwie, starając się zwalić całą winę na zbiegłych, b. sędziego Łagunę i Cieniawskiego, a temsamem odciążyć osk. Górnego.

Podobną taktykę obrała druga grupa oskarżonych, którzy byli wykonawcami zarządzeń pierwszych 7 oskarżonych. Wszyscy odwołują swe poprzednie przyznanie się. Większość ich przyznaje się, że należy do Stron Lud., przyczem osk. Maciej Cielusiak podaje, że orzystąpił do partji tylko dlatego, że prożono mu, iż w przeciwnym razie wybiją mu szyby, i że nawet musiał dać 6 zł. na sztandar.

Dziś rozpoczęły się zeznania świadków.

## Jakie losy czekają Torglera i Bułgarów?

BERLIN. Prasa dementuje doniesienie, jakoby Czechosłowacja wyraziła gotowość przyjęcia na swe terytorjum zwolnionych przez trybunał Rzeszy 3 Bułgarów na wypadek ich wydalenia z Niemiec. Równocześnie dzienniki niemieckie zapowiadają, że w najbliższym czasie zapadnie decyzja w sprawie dalszych losów zwolnionych w procesie o podpalenie Reichstagu.

Dwaj pisarze francuscy Andre Gu ide oraz Andre Malraux udali się do Berlina, gdzie zamierzają prosić kanclerza Hitlera aby wypuścić na wolność 3 uwolnionych w procesie lipskim Bułgarów oraz umożliwić im jaknajszybszy wyjazd z Niemiec.

## Malwersacje na 400 milj. fr.

PARYŻ. — Opinja publiczna z niezwykłem ożywieniem komentuje skandal finansowy w Bayonie. Według dotychczasowych dochodzeń, w Banku Credit Municpat dokonane zostały malwersacje, dochodzące do fantastycznej sumy 400 miljonów franków.

W aferze tej zamieszane są liczne osobistości życia politycznego

Wśród aresztowanych dotychczas osób zwraca uwagę osoba Rosjanina, Stawiskiego, który miał odgrywać czołową rolę w popełnianych nadużyciach. Niewątpliwie afera ta, największa od czasów słynnego skandalu Panamskiego, pociągnie za sobą dalsze sensacyjne aresztowania.

## Proces czerwonych dyrektorów.

MOSKWA. Prokuratura sowiecka pociągnęła do odpowiedzialności sądowej wielu dyrektorów i kilku inżynierów metalurgicznych zakładów im. Woroszyłowa w Charkowie. Dochodzenie wykazało, że dyrekcja fabryki skutkiem znacznych deficytów zatrzymywała wypłatę poborów pracownikom i robotnikom fabryki po kilka miesięcy. Proces czerwonych dyrektorów odbędzie się w trybie przyśpieszonym.

## Szczegóły katastrofy żywiołowej w Kalifornji.

LONDYN. — Wiadomości uzupełniające z Los Angeles o katastrofalnych ulewach w centrum amerykańskiej produkcji filmowej, stwierdzają, że wyrządzone szkody znacznie przewyższają pierwotne obliczenia.

Wskutek niezwykle ulewnych deszczów małe strumyki stały się rwącemi potokami — zalały rozległe połacie kraju, niszcząc m. in. przeważającą część dzielnicy willowej hollywodzkich gwiazd filmowych.

Wskutek uszkodzenia głównej elektrowni, miasto oraz okolica była przez dłuższy czas pozbawiona oświetlenia elektrycznego, co się przyczyniło do utrudnienia akcji ratunkowej.

Wiele rodzin straciło dach nad głową. W kilkudziesięciu wypadkach musiano zagrożoną ludność w łodziach ratunkowych wydobywać z zalanych mieszkań

Liczba rannych przekracza 100 osób; zabitych, według dotychczasowych wiadomości, jest 7 osób.

## Zuchwały napad bandycki na pocztę.

KIELCE. Na agencją pocztową we wsi Łoniów, w pow. sandomierskim, dokonało niezwykle śmiałego napadu rabunkowego trzech zamaskowanych bandytów.

Bandyci, pod groźbą użycia broni, steroryzowali kierowniczkę agencji i zabrawszy klucze od kasy, zrabowali 1.315 zł. gotówką i znaczną ilość znaczków pocztowych.

Następnie bandyci opuścili agencję, pozostawiając kierowniczkę, związaną powrozami, poczem dokonali drugiego napadu na prywatny dom Jana Stradowskiego, rabując u niego drobną kwotę, poczem zbiegli. Narazie pościg nie dał rezultatu.

## Piekielny zamach kolejowy.

BRUKSELA. Niewykryci dotychczas sprawcy usiłowali unieruchomić automatyczne nastawienią zwrotnicy na dworcu północnym w Brukseli, przy pomocy wielkiego bloku drewnianego. Na szczęś cie wjeżdżający pociąg mechanicznie odrzucił drewniany blok, wjeżdżając na normalny tor.

## 200 górników ofiarą potwornego wybuchu gazów.

DUX. W kopalni „Nelson III", należącej do towarzystwa węglowego w Ossegg koło Dux (Czechosłowacja), wydarzyła się straszna eksplozja, prawdopodobnie wskutek zapalenia się gazów ziemnych, która spowodowała zasypanie żywcem około 200 górników.

Jak donosi zarząd kopalni, druga szychta górników w liczbie około 200 ludzi zjechała normalnie popołudniu wgłąb szybu, zaś niedługo potem usłyszano okropny huk, przyczem wieża szybu runęła, zagrzebując doszczętnie wejście do kopalni. Dotychczas udało się wydobyć ciała trzech zabitych górników. Los pozostałych pod ziemią jest dotychczas niepewny. Akcja ratunkowa prowadzona jest w gorączkowem tempie.

## Ucieczka więźniów politycznych w Lizbonie.

LIZBONA. Z więzienia w Coimbra uciekło 9 więźniów politycznych. Więźniowie zerwali podłogę w celi, położonej na pierwszem piętrze i spuścili się na sznurach do biur zarządu więzienia, skąd po wyłamaniu drzwi i przebiciu murów wydostali się na wolność.

Wśród więźniów znajduje się kilka wybitnych osobistości politycznych.

# W kilku wierszach.

— Do Warszawy przybył z Moskwy celem przeprowadzenia rokowań prezes „Sowpoltorgu", Krisow.

— Na stanowisko prezesa zarządu głównego Funduszu Bezrobocia powołany został w dniu 3 b, m. wiceminister opieki społ. dr. Kazimierz Duch.

— Dziś rozpoczęła się w Moskwie polsko sowiecka konferencja kolejowa. Komunikat sowiecki zaznacza, iż celem konferencji jest stworzenie najidealniejszych warunków dla rozwoju ruchu towarowego pomiędzy ZSRR a Polską.

— Policja gdańska wkroczyła do mieszkania polskiego szewca Miskiego, zamieszkałego w barakach emigracyjnych w Nowym Porcie i po przeprowadzeniu rewizji w mieszkaniu, aresztowała go bez podania powodów.

— Niewyśledzeni sprawcy zerwali z gmachu konsulatu niemieckiego w Lizbonie flagę ze swastyką, której spalone szczątki znaleziono przed drzwiami wejściowemi konsulatu.

# KRONIKA.

### KALENDARZYK

Piątek 5 stycznia. † Telesfora
Wschód słońca o g. 7.45 Zachód g. 15.50

### Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z piątku na sobotę: III Aleja, Narutowicza.

**Wpłata IV raty Pożyczki Narodowej.** Jak wiadomo, termin płatności IV raty Pożyczki Narodowej kończy się w piątek, 5 b. m. Do tego terminu cała rata musi być pokryta.

Okres ten jest krótki, jednakże subskrybenci i tym razem nie są narażeni na żadną stratę czasu Gwarantuje to zarówno ilość placówek subskrypcyjnych, jak i doskonałe ich przygotowanie do przyjmowania wpłat.

Przebieg wpłacenia 3-ch poprzednich rat Pożyczki Narodowej wykazał, że społeczeństwo pamięta o swych zobowiązaniach wobec Państwa, spodziewać się więc należy, że i czwarta rata pokryta będzie należycie.

**Częstochowa żegna gen. Dąbkowskiego.** Przed kilku dniami donosiliśmy o przeniesieniu na emeryturę na własną prośbę dowódcy 7 dywizji generała M Dąbkowskiego. W związku z tem gen. Dąbkowski opuszcza nasze miasto i przenosi się na stałe do Warszawy.

W sobotę 6 b. m. o godz. 21-ej korpus oficerski 7 Dyw. Piechoty pożegna ustępującego dowódcę wielkim bankietem w kasynie garnizonowem.

Społeczeństwo częstochowskie, którego gen Dąbkowski był niezwykle czynnym i wybitnym członkiem żegnać będzie wyjeżdżającego generała uczuciem serdecznego żalu. Zawiązał się już komitet obywatelski, który dziś w czwartek o godz. 18-ej zbiera się na zebranie w celu opracowania programu pożegnania.

**Częstochowa na zjeździe ZZZ.** W niedzielę 7 i poniedziałek 8 bm. w Warszawie odbędzie się ogólnokrajowy zjazd działaczy Związku Związków Zawodowych. Z Częstochowy wyjeżdża na zjazd specjalna delegacja w skład której wchodzą b. prezydent miasta, a obecnie prezes Rady Okręgowej ZZZ p. Romuald Jarmułowicz, sekretarz miejscowej organizacji ZZZ p. Strykowski i p Wójcik.







**Szczegóły zniżki taryfy telegraficzno-telefonicznej.** Częściowa zniżka opłat telegraficznych i telefonicznych oraz nowe rodzaje telegtamów od 1 bm. są następujące:

1) Telegramy zamiejscowe (państwowe i prywatne) zwykłe, napisane bądź w całości w języku umówionym—CDE, bądź też częściowo w języku jawnym, częściowo zaś w języku umówionym: opłata od wyrazu 10 groszy, najmniej jednak za 5 wyrazów t j. 50 groszy, opłata zasadnicza od każdego telegramu 35 groszy. Za telegramy pilne — CDE — opłata od wyrazu 20 groszy.

Telegramy prasowe pilne — D — opłata od wyrazu 15 groszy.

Telegramy-reklamy — REK — miejscowe i zamiejscowe: opłata od wyrazu 2 grosze, za każdy odpis — TMK — telegramu-reklamy 10 groszy, za każdą miejscowość, do której ma być wysłany telegram-reklama 50 groszy.

Telegram-reklama winien zawierać minimum — TM — 10 wyrazów.

Również obniżono opłaty za rozmowy telefoniczne pilne w ruchu międzynarodowym, która to opłata wynosi od 1 stycznia 1934 r. tylko podwójną opłatę jak za rozmowę zwykłą.

**Ordynacja wyborcza do izb rzemieślniczych.** W wykonaniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z października 1933 r. o izbach rzemieślniczych Ministerstwo Przemysłu i Handlu opracowało projekt rozporządzenia o ordynacji wyborczej do tychże izb oraz projekt instrukcji w sprawie podziału mandatów radców izb rzemieślniczych i ich zastępców między poszczególne rodzaje rzemiosła. Rozporządzenie o ordynacji wyborczej zostanie niebawem ogłoszone w Dzienniku Ustaw, instrukcja zaś ma być opublikowana w Monitorze Polskim.

W najbliższym czasie, po ogłoszeniu ordynacji, mają być rozpisane wybory do izb rzemieślniczych. Wybory radców izby rzemieślniczej oraz ich zastępców będą przeprowadzone listami kandydatów, reprezentujących zawodowe interesy rzemiosła, w kolejności największej liczby przedstawicieli poszczególnych rodzajów wykonywanego rzemiosła w każdym obwodzie wyborczym okręgu izby rzemieślniczej. Obwody wyborcze będą obejmowłay obszar jednego z komisarjatów policji państwowej.

**Ubezpieczenie pracowników rolnych?** Jedna z agencyj donosi. W najbliższym czasie złożony zostanie izbom ustawodawczym projekt ustawy o ubezpieczeniu pracowników w rolnictwie, Dotychczas ubezpieczeniem objęci byli pracownicy rolni jedynie w województwach zachodnich. W innych zaś częściach istniały tylko ubezpieczeuia pracowników rolniczych od wypadku, Obecny projekt obejmuje sprawy ubezpieczenia emerytalnego, oraz na wypadek inwalidztwa.

**Kelner musi płacić podatek dochodowy.** Najwyższy Trybunał Administracyjny rozpatrywał ciekawe zagadnienie, wysunięte przez kelnerów, którzy są zdania. iż nie powinni płacić podatku dochodowego od swoich zarobków, nie będących pensją, lecz procentem od podawanych potraw.

Kelnerzy wystąpili do Ministerstws Skarbu z odwołaniem się przeciw decyzjom urzędów skarbowych, dowodząc, że pobierane przez nich 10 proc. od rachunków restauracyjnych i kawiarnianych, nie ma charakteru dochodu, lecz jest to jakgdyby darowizna ze strony konsumentów. Nie powinni więc płacić podatku dochodowego.

Ministerstwo zarówno jak i Najwyższy Trybunał Administracyjny uznały stanowisko ich za niesłuszne.

Dochód, pobierany czy w formie procentu, czy w formie wynagrodzenia, nie przestaje być dochodem i niema najmniejszego powodu do udzielania specjalnych przywilejów kelnerom, pobierającym procenty od inkasowanych rachunków.

**Nowelizacja ustawy o Loterji Państwowej,** Rada Ministrów na ostatniem posiedzeniu uchwaliła nowelę do ustawy o loterji. Jak wiadomo, dotychczasowa ustawa o loterji ustala 20 proc. potrąceń, przypadających z wygranych na rzecz Skarbu Państwa.

Utrzymywanie takiej normy stałej uniemożliwia dostosowywanie planów poszczególnych loteryj do zmieniających się konjunktur na rynku loteryjnym. Projektowa zmiana polega więc na wprowadzeniu przepisu, który upoważnia ministra skarbu do zatwierdzenia planów poszczególnych loteryj oraz sposobu i terminów ich rozgrywania oraz upoważnia ministra ministra skarbu do określania wysokości opłaty monopolowej na rzecz skarbu państwa od tych loteryj.

Przeprowadzenie takiej zmiany jest konieczne dla umożliwienia monopolowi loterji prowadzenia racjonalnej polityki przy ustalaniu planów poszczególnych loteryj.

**Echa tragicznego zajścia w Błesznie.** Dochodzenie w sprawie bestjalskiego mordu w Błesznie prowadzone jest w dalszym ciągu. Sprawcy, jak już donosiliśmy osadzeni zostali w więzieniu. Jak ustalono, szkoła powszechna w Błesznie nie ma nic wspólnego. W dniu tym żadnej zabawy w szkole nie było, natomiast odbywało się tam zebranie. Nikt jednak z uczestników zebrania nie brał udziału w krwawej masakrze, dokonanej na osobie Kufla. Sprawcami zabójstwa są okoliczne męty.







## WIGILJA OKRĘTOWEGO PALACZA

NOWELA,

**I.**

Dzieci, jak to dzieci, rade były tej przymusowej podróży. Dokuczyło im już to obijanie się po argentyńskich urzędach, noclegowanie w brudnych barakach, niedojadanie. Dreszcz zgrozy wywoływała myśl o jadowitych kobrach, które trzeba było nierzadko spędzać z barłogu, o rojach komarów, które tak cięły w nocy, że rano miały popuchnięte twarze, nogi i ręce, o olbrzymich pająkach, o zatruwających powietrze wyziewach z bagien — jednem słowem o wszystkich tych plagach, któremi uwieczniła się w ich wyobraźni kilkutygodniowa wędrówka po argentyńskim Gran Chaco w poszukiwaniu ojca.

Niestety, o ojcu nie dowiedziano się nic pewnego. Podobno miał zatarg z jakimś dozorcą robót w Gran Chaco i został wydalony. Zgłaszał się jeszcze tu i ówdzie do pracy, ale reputacja, którą mu wyrobił ów dozorca, była wystarczającym powodem, aby mu wszędzie odmawiano. Ktoś twierdził nawet, że widział takiego robotnika w Buenos Aires i słyszał, że zamierza opuścić Argentynę.

Wieczór zapadał cichy. Morze wygładziło się jak lustro i okręt płynął równo, popychany obrotami dwóch śrub. W miarę ukazywania się na niebie gwiazd, wyjątkowo w tej szerokości jaskrawych i jakby wiszących tuż nad pokładem okrętu, zasmucało się oblicze matki Antosiowej. Przypominała sobie wilję spędzaną w Polsce w otoczeniu rodziny, wspominała męża, który w pogoni za lepszym kawałkiem chleba zaginął gdzieś na bezbrzeżach argentyńskich stepów, mokradeł i lasów — a łzy ciepłe szkliły jej źrenice. Przytulona do matki Stefka spoglądała z żałością w jej twarz i choć niezupełnie jeszcze rozumiała tęsknotę tych wspominków, przecież serduszko jej wzbierało tkliwością, a oczy napełniały się mokrością, zraszając kościste, twarde dłonie matki.

Na górnym pokładzie pierwszej i drugiej klasy panował ruch ożywiony. O tej porze bowiem pasażerowie schodzili na kolację. Dziś zaś ze względu na wyjątkowy spokój morza i piękne niebo spacerowano dłużej po promenadzie. Uszu podpokładowych pasażerów dobiegały dźwięki orkiestry i gwar wesołych głosów. Kiedy nadeszła pora wieczerzy, niczem nie różniąca się na okręcie od codziennej, matce tak ścisnęło się ze wzruszenia gardło, że nic przełknąć nie mogła i zaraz też po spożyciu jej przez dzieci udała się do kajuty, którą dzieliła wraz z dziesięciorgiem obcych pasażerów.

Szczęściem nie było ich tu jeszcze. To też matka przysiadła na koi i przytuliła w milczeniu dzieci. Wtedy Antoś, którego bosman zaprosił na wilję, zaryzykował:

— Matuś, a to przecie dziś wilja?

— Tak, synku — przez łzy potakiwała matka.

— A myśmy się nie podzielili opłatkiem .

Stefka spojrzała również wielkiemi oczyma pytająco na matkę. Ale kobiecie jeno łzy popłynęły rzęsiściej na wspomnienie o tem, jak to spodziewała się spędzić wilję dzisiejszą z mężem dziećmi, na wspomnienie o tem, jak to po rocznem niewidzeniu się sprawi mężowi przyjazdem niespodziankę i jak składać będą sobie nawzajem świąteczne życzenia.

To też czujny na ból matki Antoś zamilkł, a obserwująca tę scenę Stefka przytuliła się jeno do niej, aby ciepłem swego serduszka rozgrzać chłód, płynący z tego bólu. Dopiero po dłuższej chwili milczenia Antoś wydobył z zawiniątka przywieziony z Polski opłatek i podzielił się z niemi.

Kiedy zmęczone i niepocieszone zasnęły wreszcie na kojach, chłopiec wysunął się na pokład. Chciał popatrzeć na niebo, na gwiazdy, posłuchać muzyki a może i pomarzyć o tem, jak to on będzie kiedyś marynarzem i jak to na wigilię wracać będzie do matki i siostry i niczego już wtedy nie będzie im brakować.

Na górnym pokładzie grała orkiestra, gwarzyli spacerujący pasażerowie. Okręt płynął równo, spokojnie. I Antoś jął się zastanawiać nad tem, że przecież wszystkich tych ludzi niesie po powierzchni tajemniczej głębi oceanu krucha łupina statku, że statek wprawiają w ruch dwie śruby, poruszane mocą olbrzymich, kilkupiętrowych, maszyn, że wreszcie tłoki tych maszyn popycha praca głęboko na dnie okrętu umieszczonych kotłów, że w kotłach gromadzi się para, że pierwszym, a mo że ostatnim ogniwem tego łańcucha siły jest palacz, dorzucający raz wraz do pieców węgla. Tak — każdemu posunięciu okrętu naprzód, każdemu obrotowi śruby, każdemu ruchowi tłoków — odpowiadało jedno zrzucenie węgla z szufli w piec, buchający piekielnym żarem... A na końcu tej szufli w ciągu długich ośmiu godzin przywiązane były czarne dłonie człowieka, o zasmolonej, nasiąkniętej potem i miałem węglowym twarzy

Tak sobie wyobrażał Antoś obraz ruchu okrętu. I żal mu się zrobiło na myśl, że człowiek ten nie obchodził wilji, że nikt z nim nie podzielił się opłatkiem.

I oto Antoś jął pocichu schodzić po stromych, metalowych schodach w głąb oświetlonej tajemniczo, a huczącej głucho czeluści okrętu. Dygotały olbrzymie maszyny i jakby usiłowały porwać wątłego chłopca w rytm swej potężnej pracy. Ludzi prawie nie było w tej chwili widać w labiryncie stalowych kół przekładni.

C. d. n.

**O nadzór nad hodowlą bydła, trzody chlewnej i owiec.** Na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 1 b.m. uchwalono projekt ustawy o nadzorze nad hodowlą bydła, trzody chlewnej i owiec.

Projekt ten przewiduje prowadzenie przez Izby Rolnicze ksiąg zarodowego bydła, trzody chlewnej i owiec i wydawanie rodowodów i innych zaświadczeń z tych ksiąg. W dalszym ciągu przepisy przewidu ą selekcję rozpłodników na uznane i nieuznane: mają one usunąć dowolności w prowadzeniu różnych kierunków hodowlanych na pewnem terytorjum.

Dotychczasowe sposoby prowadzenia ksiąg zarodowych zwierząt przez dobrowolne organizacje hodowców nie były kompletne i powszechne oraz nie zapewniały ciągłości pracy.

**Wystawa obrazów Lichtensteina.** W cukierniach Bci Błaszczyńskich od dziś wystawia swe obrazy utalentowany i ceniony artysta malarz p. Lichtenstein, prezentując bardzo ciekawy dorobek artystyczny.

Wystawę obrazów p. Lichtensteina obejrzały już wszystkie większe miasta i zarówno publiczność jak i krytyka wyrażają się bardzo pochlebnie. Spodziewać się należy, że i w Częstochowie cieszyć się ona będzie powodzeniem.

**Z teatru kameralnego.**

Dziś, w czwartek i piątek 2 nieodwołalnie — ostatnie, występy znakomitej artystki Dory Kalinówny, w przebogatym programie ostatnich przebojów Warszawy w otoczeniu zespołu teatru kameralnego.

Początek punktualnie o godz. 20-tej.

Ceny normalne. Zniżki i abonamenty ważne.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni W. Swięcki i s-ka, a w kasie teatru od godz. 19-tej.

W sobotę wznowienie świetnej komedji Kiedrzyńskiego „Ten stary warjat" — w niedzielę zaś niezawodny pełen beztroskiego humoru „Mecenas Bolbec i jego mąż".

We wtorek premjera świetnej komedji Devala „Stefek". Prace przygotowawcze pod kier. reż. dyr. Galala w pełnym toku

**Z przedstawienia „Jasełek".** Inscenizacja „Jasełek" oraz „Oratorium", które oglądaliśmy w ub. poniedziałek stanowi ciekawe widowisko, umiejętnie i starannie wystawione, dobrze obsadzone i wyposażone w adną, miłą dla oka oprawę dekoracyjną.

Jeśli dodać teraz, że większość ról była śpiewna, a śpiewacy wywiązali się z zadania bez zarzutu będziemy mieli pełny obraz „Jasełek".

Zarówno p. Tkacz jako arcykapłan, p. Kuśmierek—kantor i żyd, pp E. Suchecki (dziad, Stach), M. Suchecki (Bartosz) rozporządzający dobremi głosami wysunęli się na czoło zespołu. Pozostałe role utrafione i zagrane żywo i z wyczuciem kreowali pp. Kaszprówna—archanioł, Abresz—Jędrek—Mędrek, Pala—Kordecki, Maciek, Halicki—powstaniec.

Specjalna wzmianka należy sie wykonawcom ról djabła (p. Jeske) i Heroda (p. Woźnicki).

Efektowne oświetlenie projektował i wykonał p. Sciubilecki.

Publiczność dopisała—„Jasełka" będą mieć powodzenie



## W sobotę otwarcie Turnieju Sportowego „Słowa Częstochowskiego".

Wczoraj odbyła się konferencja w celu ustalenia terminu otwarcia Turnieju Sportowego „Słowa Częstochowskiego" o puhar posła dr. T. Biluchowskiego w koszykówce panów, puhar przewodniczącego miejskiego komitetu W. F. i P. W. p. komisarza miasta Mackiewicza w siatkówce pań i puhar „Słowa Częstochowskiego" w siatkówce panów.

W wyniku konferencji ustalono termin otwarcia turnieju na dzień 6 stycznia, godz. 13. Turniej odbywać się będzie w sali Ogniska Niepodległości im. Marsz. Piłsudskiego.

W dniu tym grać będą: godz. 13, siatkówka i koszykówka panów, Victoria — Brygada, sędzia p. Zaleski, godz. 14.30, siatkówka pań, Straż Ogniowa—Makkabi II, sędzia p. Szor, godz. 15-ta, siatkówka i koszykówka panów, Straż Ogniowa — Makkabi, sędzia st. sierżant Roguski.

W drugim dniu Turnieju, tj. 7 stycznia odbędą się następujące rozgrywki: godz. 13, siatkówka pań, Victoria — Makkabi I, sędzia p. Szor; godz. 13.30 siatkówka panów, Brygada — S. M. P. sędzia p. Bryl; godz. 14 siatkówka pań, Makkabi I — Straż Ogniowa, sędzia p. Szor; godz. 14.30, koszykówka panów, Brygada — S. M. P., sędzia p Bryl.

Rozgrywki odbywać się będą w ciągu 7 tygodni.

Zespoły — zdobywcy pierwszych miejsc otrzymają jako nagrody puhar i dyplom, za II i III miejsca zespoły otrzymają dyplomy. Zawodnicy zwycięskich zespołów otrzymają niezależnie od tego dyplomy.

Do komitetu wykonawczego turnieju zaproszono przedstawicieli władz państwowych i samorządowych, wojskowości, miejscowych klubów sportowych, delegata podokręgu i ośrodka gier sportowych i in.

Turniej Sportowy „Słowa Częstochowskiego" stanowić będzie niewątpliwie w roku bież. podobnie jak i w roku ubiegłym, najważniejsze wydarzenie w życiu sportowem naszego miasta. Dalsze szczegóły podamy w numerze jutrzejszym.

## BOHATERSKI CZYN ROBOTNIKA.

### Zacięta walka z obłąkaną pod wodą.

Mrożący krew w żyłach wypadek miał miejsce wczoraj, około godziny 9 rano, na rzece Warta, około fabryki papieru i farbiarni Brassów.

Oto w pewnej chwili, w zamiarze samobójczym, wskoczyła w chłodne nurty rzeki umysłowo chora, 48 letnia Mindla Goldstein, panna (Ogrodowa 14—16) i poczęła tonąć.

Swiadkiem tego był, przechodzący w pobliżu, 17 letni Stefan Boryś, zamieszkały w tym samym co desperatka domu i zaalarmował znajdujących się opodal robotników.

Wkrótce zebrał się liczny tłum ludzi. Nikt nie spieszył jednak tonącej z pomocą, każdy bowiem obawiał się niechybnej śmierci w lodowatych nurtach rzeki.

Nagle przez tłum przedarł się pewien robotnik, który nie namyślając się wcale, skoczył w ubraniu do wody. Nieznajomy okazał się świetnym pływakiem, to też rychło znalyzł się przy desperatce, chwycił ją prawą ręką pod ramię i usiłował dopłynąć z nią do brzegu. W pewnej chwili tłum zamarł z przerażenia, bo oto obłąkana stawiła zacięty opór, nie pozwalając się ratować, przyczem usiłowała wciągnąć swego wybawcę pod wodę.

Bohaterski robotnik znalazł się w groźnem niebezpieczeństwie, musiał bowiem ratować nietylko kobietę, ale i swoje własne życie. Była to prawdziwa walka na śmierć i życie.

Wstrząsające te zapasy trwały stosunkowo dość długo, w końcu jednak dzielny człowiek zdołał dopłynąć z stawiającą w dalszym ciągu opór obłąkaną do brzegu. Widzowie zgotowali bohaterskiemu robotnikowi gorącą owację, ten jednak, wmieszał się odrazu w tłuum i zniknął, wskutek czego osobistości tajemniczego wybewcy desperatki nie udało się ustalić.

Goldsteinówna udała się niebawem o własnych siłach do domu.

## Rozpaczliwy czyn 17-letniej dziewczyny.

Onegdaj rano, w pobliżu toru kolejowego na szlaku Stradom—Częstochowa, tuż obok rzeźni miejskiej, znaleziono wijącą się w okropnych boleśuiach, 17-letnią Antoninę Kopeć, która — jak się okazało — w celu samobójczym, wypiła znaczną dozę esencji octowej.

Wezwano natychmiast pogotowie, które po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej, przewiozło Kopciównę do szpitala na kurację.

Okazuje się, że Kopciówna jest upartą samobójczynią, bowiem kilkakrotnie już usiłowała, z bliżej nieustalonych powodów, pozbawić się życia. Ostatnio w końcu grudnia ub. roku położyła się na szynach i kilka minut oczekiwała na nadejście pociągu.

Maszynista pociągu w ostatniej chwili zauważył leżącą na szynach dziewczynę i pociąg w porę zatrzymał.

Zrozpaczona dziewczyna zamieszkuje w barakach miejskich na Stradomiu i z powodu braku pracy, a tem samem ciężkich warunków materjalnych, popadła w stan beznadziejnej depresji, z której jedyne wyjście widziała w swem samobójstwie.

## Niedoszły fabrykant pieniędzy

### skazany na 1 rok więzienia.

W ub. roku w lipcu do wsi Postęp (gm. Koziegłówki) przybył mieszkaniec wsi Bór Władysław Kciuk. Przypadek zrządził, że Kciuk zetknął się z tamtejszym gospodarzem Janem Kobą, z którym wdał się w dłuższą rozmowę, pełną wzajemnych narzekań i utyskiwań na obecne ciężkie czasy. W toku rozmowy Kciuk zaproponował Kobie założenie do spółki fabryki fałszywych pieniędzy. Sytuacja materjalna Koby była bieżka i na ponętną propozycję przygodnego znajomego zgodził się skwapliwie, urzeczony złudnemi perspektywami posiadacza olbrzymiej fortuny.

Kilka dni po decydującej rozmowie obaj „przedsiębiorcy" wyjechali do Łodzi w celu dopuszczenia do spółki trzeciego udziałowca, rzekomo posiadającego tajemnicę wyrabiania fałszywych pieniędzy.

W Łodzi czekali na nieznajomego wspólnika kilka godzin, a kiedy wreszcie Koba zaczął się niecierpliwić, Kciuk wyszedł z nim na miasto i wziąwszy od niego 80 zł. wstąpił do jednej z aptek na ul. Piotrkowskiej. Po chwili wyszedł. niosąc dwie buteleczki przezroczystego płynu, potrzebnego, jak twierdził do wyrabiania pieniędzy.

– No nareszcie jesteśmy na drodze do zrobienia olbrzmiego majątku. Mamy płyn — niech pan więc spokojnie jedzie do Częstochowy, a ja zatrzymam się jeszcze kilka godzin, by zobaczyć się z moim znajomym — oświadczył Kciuk Kobie.

Koba zapewniony przez wspólnika pełen radosnych nadziei powrócił do Częstochowy i czekał z niecierpliwością na powrót Kciuka. Ten jednak więcej się nie pokazał, a oszukany nielitościwie niedoszły miljoner po kilku dniach bezowocnego oczekiwania złożył zameldowanie policji.

Wczoraj Kciuk stanął przed sądem, który skazał go — Kciuk miał już kilka podobnych spraw o systematyczne wyłudzanie pieniędzy — na 1 rok więzienia.

**Bal kolonji rosyjskiej.** Miejscowa kolonja rosyjska w dniu 6 b. m. urządza w lokalu Stowarzyszeniu Młodzieży Ewangelickiej przy ul. Panny Marji 14 doroczną „wieczornicę". Strój dowolny. Bufet tani i obfity. Wejście dla pań 1 zł., dla panów 2 zł. Początek zabawy o o godz. 20.30.

### Człowiek szczęśliwy.

Ze zdumieniem zauważyłam, że mój znajomy, pan Tadeusz, zmienił się do niepoznania.

W przeciągu krótkiego czasu z lekkomyślnego pędziwiatra przeobraził się w człowieka solidnego, statecznego i poważnie myślącego. Swiadczył o tem zarówno jego wygląd zewnętrzny, jak i nastrój psychiczny, który się ujawniał podczas każdej niemal rozmowy.

Postanowiłam wreszcie zażądać wyjaśnienia poprostu od niego samego.

Pan Tadeusz uśmiechnął się wówczas nieco tajemniczo i z właściwą sobie swobodą odpowiedziałj

— Droga pani, jest to rzecz bardzo prosta. Od roku gram wytrwale na Loterji z dobrym rezultatem. Z początku mi nie szło, potem wygrałem kilka razy stawkę, a w końcu schwytałem boginię szczęścia i na mój los padła znaczniejsza wygrana. Wskutek tego stałem się człowiekiem niezależnym, zdobyłem sobie poważanie przełożonych i szacunek kolegów. Ponieważ nie jestem egoistą, robiłem dla swoich bliźnich dużo dobrego. To mi dało tyle zadowolenia, że nie potrzebowałem tak jak dawniej szukać zapomnienia w rzeczach pospolitych i niebezpiecznych. Osiągnąłem równowagę materjalną i moralną, żyję spokojnie i mądrze. Stać mnie na wielki spokój w życiu.

— I to wszystko sprawiła loterja?

— Tak jest, tylko jej zawdzięczam swoją obecną postawę. Radzę każdemu, żeby mnie naśladował.

— Nie każdy może trafić tak szczęśliwie.

— To są rzeczy niezbędne, ale których nie wolno pomijać. Widzi pani, rozpoczęliśmy Nowy Rok, cóż naprzykład pani przeszkadza, żeby teraz właśnie zmierzyć się ze swojem przeznaczeniem, ze swojem szczęściem...

Rozmowa z Tadeuszem wywarła na mnie wielkie wrażenie. Ponieważ jestem na świecie zupełnie sama, postanowiłam posłuchać jego rady i obdarować siebie losem Loterji Państwowej i przynajmniej przez cały bieżący rok grę kontynuować.

Niczem mi to przecież nie grozi, najwyżej wygram.



## Z RADOMSKA.

— **Życzenia noworoczne w starostwie.** W dniu 1 b. m., o godz. 13 zgromadzili się w starostwie, w sali przyjęć przedstawiciele władz rządowych, samorządowych, instytucyj społecznych i gospodarczych oraz osoby prywatne celem złożenia życzeń noworocznych przedstawicielowi Rządu z-pcy starosty p. Fibichowi, dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Pana Marszałka Piłsudskiego i Rządu.

Wśród przybyłych znajdowali się: Prezydjum Rady Pow. BBWR; p. kom. Landecki, del Związku Legjonistów, inż. Pasławski — z ramienia OTO. i KR, dyr. Jaworski, insp. Strzelecki, ref. Żelanowski, dr. Postolko, nacz. poczty p. Garbiec, lek. wet. dr. Banach, prezes Zw. Inw. Wojen. p. Marchwiński, prezes Stow. b. Więźniów Polit. — p. Kurpios, prezes Zw. Strzel. p Adamkiewicz, prezes Miejsc. Koła LOPP. p. St. Niemiec, p. J. Kosiński — im. urzęd. san. pow, kier. oddz. Kasy Chorych — p. Sztymela, dyr. Szkoły Rolniczej w Dobryszycach — p. Turkowski, przedstawiciele gminy żydowskiej, przedst. przemysłu, przedst. Legj. im. B. Joselewicza, przedst. POW. i wielu innych.

Życzenia od przybyłych przyjął p. wicestarosta w swoim gabinecie służbowym.

— **Kradzież pasów skórzanych.** Jakób Rys (Reymonta 20), zgłosił policji, iż z tartaku przy ul. Rozalji 11, skradziono 2 pasy skórzane wart. około 160 złotych.

Policja wszczęła doehodzenie.

— **Statystyka chorób.** W ub. tygodniu lekarz powiatowy zanotował w Radomsku 3 wypadki chorób,

# Z KRAJU.

## Za miljon złotych wina

### Kupiła Ameryka w Polsce.

Na tle zniesienia prohibicji w Stanach Zjednoczonych zawarta została między Polską a Stanami Zjednoczonemi wielka tranzakcja winna.

Nowojorska firma Branss zawarła transakcję z najstarszą w Polsce i na świecie sławną winiarną Fukieraw Warszawie, z kupując u niej całą t. zw. piwnicę Hetmańską, obejmującą około 7,000 butelek najstarszych win polskich i węgierskich, wartości ogólnej 1,100,000 zł.

Wina te mają być sprzedawane w Nowym Jorku po 75 dolarów za butelkę.

## Swiadek rażony paraliżem

### w czasie składania zeznań.

W tych dniach w sądzie grodzkim w Kielcach była rozpatrywana sprawa o eksmisję Bolesława Bąkowskiego, z oskarżenia Antoniego Wojdana, współwłaściciela posesji położonej przy zbiegu ulic Kaczowskiej i Zielonej.

Ze strony gospodarza w charakterze świadka przeciwko lokatowi Bąkowskiemu s t a w a ł a Franciszka Barszczowa, emerytka, właścicieika nieruchomości przy ul. Zielonej nr. 4.

W chwili, gdy Barszczowa poczęła zeznawać na niekorzyść lokatora Bąkowskiego — nagle zasłabła, a po chwili padła przed stołem sędziowskim zemdlona.

Lekarze po dokładnem zbadaniu stwierdzili, że Barszczowa została tknięta paraliżem w bardzo poważnym stopniu i w stanie b. ciężkim przewieziono ją do domu na kurację.

Wypadek powyższy wywołał na obecnych ogromne wrażenie, a niektórzy z nich twierdzili, że „świadka Barszczową ukarał Pan Bóg, bo pewnie chciała fałszywie zeznawać“.

## Przegrał 40,000 złotych

### w Karty.

W jednym z pensjonatów w Śródborowie pod Warszawą od soboty wieczorem do wtorku rana trwała gra w pokera, w której brało udział kilku kupców warszawskich, branży futrzanej.

Jeden z kupców właściciel składu na ul. Marszałkowskiej w Warszawie, przegrał 40,000 złotych. Nie posiadając tak znacznej gotówki przy sobie, kupiec płacił czekami.

Ten sam kupiec, p. I. F. przed kilku dniami, grając w innym pensjonacie, wygrał 35,000 zł.

Tak znaczna wygrana pokłóciła go z jego partnerami, wobec czego przeniósł się do innego pensjonatu, gdzie jednak szczęście już mu nie dopisało.

## Tragiczne zajście

### we wsi Benjaminów.

We wsi Benjaminów pod Jabłonną wydarzył się wypadek bestjalskiego pobicia. Przed zagrodą Konstantego Retmańczyka stała grupa wyrostków, m. in. syn gospodarza. Wacław. Drogą przechodzili dwaj pijani mieszkańcy Benjaminowa: 24 letni Marjan Kacperczak i 26-letni Stanisław Koperski. W tym momencie ktoś z pośród chłopców gwizdnął na szyjce od butelki. Oburzyło to pijaków. „Na kogo to gwiżdżecie? na ¡nas?!“ — zawołał Kacperczak i uderzył Wacława Retmańczyka w twarz, rozkrwawiając mu nos. Skrzywdzony chłopiec pobiegł na skargę do rodziców. Retmańczykowie wybiegli z domu Kacperczak i Koperski wyrwali wówczas kołki z płota i rzucili się na Konstantego Retmańczyka, bijąc go w bestjalski sposób po głowie.

Wskutek uderzeń kołkami z płota Retmańczyk doznał pęknięcia obu kości ciemieniowych, podstawy czaszki i pogruchotania potylicy. Zawezwani policjanci zatrzymali Kacperczaka i Koperskiego. Konstanty Retmańczyk zmarł po przewiezieniu do szpitala.

Zabójcy stanęli przed sądem. W imieniu wdowy po zabitum i pięciorga osieroconych nieletnich dzieci wystąpił adw. Szancer z powództwem w wysokości 9 tys. zł. Oskarżeni we wstępnych zeznaniach przyznali się do zabójstwa, mówiąc, że w chwili popełniania zbrodni byli zupełnie pijani. Sąd skazał Kacperczaka na 4 lata, Koperskiego na 3 lata więzienia, biorąc pod uwagę, że działali w stanie zmniejszonej poczytalności.

## Zamach Kolejowy

### pod Mrozami.

Onegdaj niedaleko stacji Mrozy pod Warszawą niewykryci złoczyńcy wyjęli z barjery przejazdowej szynę, długości 7 metrów i położyli ją w poprzek toru kolejowego.

Dzięki zauważeniu przeszkody, maszynista zdołał pociąg w porę zatrzymać, unikając niehybnej katastrofy.

Policja wszczęła energiczne śledztwo.

## Chciał poraz trzeci poślubić

### rozwiedzioną żonę.

Po kilkunastu latach pożycia małżeńskiego, zamieszkały w Warszawie, niejaki Hersz Majer Klampner, liczący już 64 lata, wziął rozwód z żoną swą 49-io letnią, Surą Łają Basową.

Po rozwodzie, który nastąpił w dniu 12-go września 1933 roku, Klampner zatęsknił za swą połowicą i rozpoczął, jak za dawnych lat czynić zaloty do swej byłej małżonki. Po paru tygodniach p o w t ó r n e g o narzeczeństwa Klampnerowie pogodzili się i wzięli z powrotem ślub.

Nie danem im było widocznie jednak żyć w zgodzie, bowiem po dwutygodniowym pożyciu małżeńskiem po raz drugi udali się do rabina i zażądali rozwodu, którego im udzielono.

Ale Klampner, wiedziony tęsknotą, znowu począł nachodzić mieszkanie byłej swej żony i usiłował ją skłonić, by poraz trzeci wzięła z nim ślub.

Basowa nie godziła się jednak na propozycję, nie wierząc widocznie Klampnerowi w jego gorące przyrzeczenia o niegasnącej miłości.

Onegdaj Klampner znów przyszedł do swej rozwiedzionej małżonki i usiłował pozostać u niej na noc.

Basowa sprzeciwiła się temu kategorycznie, wobec czego doszło do awantury, w czasie której Klampner, w przystępie zdenerwowania, wyjął dwa noże i zadał swej byłej żonie kilka ran ciętych w klatkę piersiową i brzuch.

Oprzytomnił go dopiero widok Basowej, broczącej krwią. Wziął ja wówczas na ręce i zaniósł do pobliskiego komisarjatu, gdzie przybyłe lekarz pogotowia opatrzył nieszczęśliwą, a następnie odwiózł do szpitala miejskiego na Czystem.

Mściwego męża aresztowano i osadzono w więzieniu śledczem.

# Największa nauka ubiegłego roku

## Ład i stabilizacja nadewszystko!

Wybitny publicysta francuski Saint-Brice charakteryzuje na łamach dziennika „Le Journal” rok 1933 jako — rok wydarzeń, z których powinno się wyciągnąć „ważkie wnioski na najbliższą przyszłość”:

„Zamach w Sinaia krwawo przypieczętował ostatnią kartę księgi, której przyszłe pokolenia z pewnością nie zaliczą do.. ksiąg wesołych. Rok ubiegły zawiódł wiele pokładanych w nim nadziei. Może jednak przygotować lepszą przyszłość, jeśli potrafimy wyciągnąć zeń właściwą naukę.

Najbardziej oczywistym wnioskiem, który wynika z wydarzeń ubiegłego roku, jest bezskuteczność tych metod i formuł uzdrowienia świata, które przeczą rzeczywistości. Bardzo to pięknie głosić hasła solidarności i współpracy: czemu jednak te wzniosłe intencje poprzestają jedynie na słowach?

Do największych wydarzeń roku 1933 należy kryzys azjatycki, który skłonił Japonję do wystąpienia z Ligi Narodów, przewrót hitlerowski, który był wyzwaniem, rzuconem światu przez Niemcy fiasco konferancji ekonomicznej i finansowej w Londynie, a wreszcie — eksperyment Roosevelta. Wszystkie te fakty mają jeden rys spólny: ujawniły niemoc nowych koncepcyj międzynarodowych w obliczu wzrastającego nawrotu egoizmów, wskrzeszonych przez kryzys.

Rezultaty są bardziej jeszcze uderzające w dziedzinie gospodarczej, niż politycznej. Czyż podstawą wymiany miedzynarodowej nie był „gold standard”, który odgrywał rolę światowego parytetu?

Klauzula największego uprzywilejowania pozwala generalizować ulatwienia handlowe w zgodzie z wymogami poszczególnych interesów każdego państwa.

Zasady te zniesiono. Naródy wierne dotychczas hasłom liberalizmu, dodały do nowowzniesionych barjer celnych — system kontyngentów i zakazów. Konieczność ratowania wytwórczości narodowej narzuciła środki, które dławią wymianę międzynarodową. Wystarczył cios, zadany wzajemnemu zaufaniu — przez zamianę monety stabilizowanej na monetę „kauczukową”.

Jedna jest rzecz zastanawiająca: że system obecnych stosunków wytrzymał tyle ciosów. Trzeba układu wyjątkowo opornego, aby wszystkie, tak liczne, popełnione błędy jedynię opóźniły poprawę, której przejawy, mimo wszystko, już widać. Czyż trzeba przykładu bardziej wymownego, niż polepszenie sytuacji ekonomicznej i finansowej Anglji!

Ożywienie i poprawa wymaga gwarancji ładu i stabilizacji. Nic ich nie zastąpi.

Oto prawdziwa lekcja, udzielona światu przez rok 1933!”

## Nożyczki, zapomniane przez „babkę“

### zabiły położnicę.

Przed kilku dniami we wsi Janów, pow. Łęczyca wydarzył się tragiczny wypadek, który wywołał w okolicy wielkie poruszenie.

Żona robotnika zamieszkałego w tej wsi, 28-letnia Marja Frost, będąca w poważnym stanie, dostała nagle bólów porodowych, poleciła więc sąsiadce, aby natychmiast wezwała popularną w tej wsi „babkę”, niejaką Gajdczakową, trudniącą się pokątnie akuszerstwem

Po porodzie Frostowa dostała silnej gorączki i bólów we wnętrznościach, przyczem kilkakrotnie zemdlała.

Wezwany lekarz stwierdził stan beznadziejny. Froctowa po kilku godzinach zmarła w strasznych męczarniach.

Niezwłocznie po zgonie dokonano sekcji i lekarze uczynili niezwykłe odkrycie. Mianowicie we wnętrznościach nieszczęśliwej kobiety znaleziono nożyczki, któremi „babka” dokonała zabiegu i przez roztargnienie pozostawiła w ciele pacjentki.

# ZE ŚWIATA.

## Polska wyprawa naukowa w Kordylierach

Przybyła do Buenos Aires polska ekspedycja naukowa pod kierownictwem dr. K. Jodko-Norkiewicza, mająca na celu przeprowadzenie badań natury geologicznej, geograficznej, meteorologicznej, botanicznej i fizjologicznej w niezbadanych dotychczas pasmach Kordylierów, w okolicach prowincyj Mendoza i San Juan.

Polska ekspedycja naukowa zabawi w Kordylierach prawdopodobnie 7 do 8 miesięcy i oprócz właściwych badań naukowych przeprowadzi badania możliwości turystyki zimowej w Kordyljerach Andyjskich, przekazując następnie ich wyniki Argentyńskiemu Klubowi Turystycznemu.

## Okrutna żona rzeźnika.

### Poćwiartowała zwłoki męża.

W Budapeszcie wykryto potworną zemstę. W rozmaitych miejscach nowego Pesztu zaczęto znajdować poszczególne części ciała ludzkiego.

Wezwani rzeczoznawcy stwierdzili, iż poćwiartowanie zwłok dokonane zostało przez kogoś, obznajmionego z rzemiosłem rzeźnickiem.

Zaczęto badać w tej sferze i stwierdzonó zaginięcie rzeźnika Szczepana Bognara.

Wezwana przez policję żona Bognara zaczęła plątać się w zeznaniach i wreszcie przyznała aię, iż męża zastrzoliła w obronie własnej, gdy chciał ją zamordować i obrabować z pieniędzy.

Po zastrzeleniu męża poćwiartowała jego zwłoki i porozrzucała je w okolicy. Głowę wrzuciła do Dunaju.

Władze śledcze nie dają wiary Bognarowej, że zbrodnia była aktem samoobrony, poszlaki bowiem wskazują na mord z premedytacją, planowany od kilku miesięcy.

## Niebezpieczna wyprawa ratunkowa.

Na południowo-wchodnich granicach Kanady w zatoce Georgian Bay, w dzikich odstępach w okręgu Muskoka, zorganizowano wyprawę ratowniczą, która posiada w sobie wszelkie cechy romantyzmu

Oto przedstawiciel potężnej Imperial Oil Co, inż. Hubert Ellenor w czasie polowania w pustkowiach kanadyjskich doznał złamania nogi i ledwie o własnych siłach dowlókł się do opustoszałej sadyby leśnej.

Ponieważ przez szereg dni Anglik nie pojawiał się w mieście Montreal, a równocześnie w okolicach Muskoka rozszalała się burza śnieżna, wysłano kompanie ratunkową, która ma na celu dotrzeć do samotnej chaty w lasach. Pięciu ludzi wyprawiło się łodziami Rzeką Księżycową, a następnie ma przejść po zradliwej powłoce lodu, aby odszukać nieszczęśliwego Anglika Jak w ostatniej chwili donoszą, wyprawa dobiła szczęśliwie wśród zamieci śnieżnej i przystąpiła do odkopania zasypanego po dach domku.

## Na trzy minuty przed straceniem

### ułaskawienie mordercy.

Sąd doraźny w Wels w Górnej Austrji, wydał pierwszy wyrok śmierci, przeciwko zbrodniarzowi Breitweser, który dopuścił się morderstwa na osobie Hildegardy Strasser w Merfills.

Według istniejących przepisów wyrok śmierci musi być wykonany w ciągu trzech godzin od jego zapadnięcia.

Na prośbę obrońcy udzielił sąd skazanemu na śmierć za morderstwo — dziewczyny trzech godzin na przygotowanie się na śmierć. Tymczasem obrońca jego, dr. Lins zwrócił się telefonicznie do znajomego adwokata wiedeńskiego, by się zwrócił do prezydenta o ułaskawienie. Ten zakomunikował natychmiast tę propozycję prezydentowi, który przebywał nie w Wiedniu, lecz w Mellnitz.

Mimo ogromnych trudności, prośba doszła na czas do niego i wróciła przez Wiedeń do Weisu.

Prezydent zamienił skazanemu karę śmierci na dożywotnie więzienie.

Ułaskawienie przyszło na trzy minuty przed egzekucją.

## Nauka na służbie zbrodni.

Angielskie pismo „Sunday Dispatch“ zamieszcza wiadomość o sensacyjnym wynalazku, dokonanym przez angielskiego uczonego Nowella, dyrektora laboratorjów eksperymentalnych Narodowej Ligi Higjeny.

Uczonemu temu udało się stwierdzić, że kultura zarazliwych bakcyli wytwarza pewnego rodzaju promieniowanie, podobne do fal Hertza. Możliwe jest nawet zbadanie długości fali tego promieniowania i po chwyceniu tej fali przesyłanie jej w formie promienia, podobnie jak się wysyła promienie radjowe do kierowania samolotem.

W ciągu licznych doświadczeń udało się uczonemu angielskiemu stworzyć otocze zarazków dokoła żywej istoty i zaszczepić jej w ten sposób na odległość chorobę powstałą z tych zarazków.

Uczony angielski uważa swój wynalazek za straszną broń wojenną.

Uczony stwierdził jednak, że można się obronić przeciw promieniowaniu fal zarazków przez przerwanie promieniowania tych fal, podobnie jak można przerwać emisje fal radjo-telefonicznych.

## Składajcie ofiary na bezrobotnych!

# Skazano go na śmierć i... wypuszczono na wolność.

Kiedy przepisy prawa chronią mordercę, który przyznał się w dodatku do winy, przez wykonaniem prawnomocnego wyroku?

Wypadek taki miał niedawno miejsce w Newarku, mieście przemysłowem stanu New Jork i przyczyni się z pewnością do zgłoszenia przez czynniki miarodajne wniosku przed zgromadzeniem narodowem w Waszyngtonie w kierunku zmienienia odnośnych w tym względzie przepisów.

Kupiec, Ryszard Tornton, od dłuższego już czasu podejrzewał swą, pełną temperamentu żonę, iż wierność małżeńska jest dla niej pojęciem problematycznem.

Biuro detektywów, któremu Tornton powierzył śledzenie swej żony, nie zdołało zdobyć żadnych dowodów. Wówczas kupiec uciekł się do starego, lecz niezawodnego sposobu: zawiadomił swą żonę, iż wyjeżdża na parę dni do Chikago, a sam udał się do odległego o pół godziny Nowego Jorku.

Sposób ten i tym razem nie zawiódł: tegoż wieczoru detektyw zawiadomił Torntona telegraficznie, gdzie i z kim zastać może swą żonę. Zdradzony mąż udał się pod wskazany adres, wdarł się przemocą do mieszkania, gdzie też zastał swą niewierną małżonkę. Po głośnej wymianie zdań, kupiec dobył rewolweru, w który zaopatrzył się był już przed czterema tygodniami, i zastrzelił swego rywala, poczem udał się na policję, gdzie zameldował o swym czynie.

Wypadek był tak prosty, iż po krótkiem dochodzeniu, sprawa znalazła się na wokandzie sądu.

Za okoliczność szczególnie obciążającą, uważany był fakt, iż kupiec zaopatrzył się w broń morderczą na długo przed zabójstwem, czyli że działał on z premedytacją.

Obrońca jednak usiłował przekonać sąd, iż Tornton, w chwili dobycia rewolweru, działał pod wpływem silnego afektu, sam oskarżony atoli oświadczył bez wahania, iż podczas oddania strzału był najzupełniej spokojny i że w podobnych okolicznościach czyn taki popełniłby poraz wtóry.

Zarówno przysięgli, jak i komplet sędziowski, uznać musieli oskarżonego winnym popełnienia mordu z premedytacją i skazali go na śmierć. Skazany odmówił złożenia do prezydenta prośby o ułaskawienie, wobec czego został odprowadzony do swej celi.

Obrońca opuścił w ślad za nim salę rozpraw, gdy nagle zatrzymał się na korytarzu, przed najbliższemi drzwiami, wiodącemi do gmachu sądowego. Na drzwiach tych, prowadzących do sali rozpraw sądu przysięgłych, wisiała tablica z nastepującym napisem: „Wejście wzbronione”.

Następnego dnia Torntona wypuszczono z więzienia.

A było to tak: Ustęp 5 kodeksu amerykańskiego mówi o tem, że każda rozprawa, o ile tajność jej nie została oficjalnie zarządzona musi się odbyć publicznie. I aczkolwiek proces przeciwko Torntowi odbył się przy drzwiach otwartych, to jednak publiczność nie miała w ciągu całego trwania rozprawy dostępu na salę.

Podczas, gdy w sali przysięgłych odbywała się rozprawa, w korytarzu pracowali rzemieślnicy, którzy w pewnej chwili zawiesili na drzwiach, przeszkadzającą im tablicę z napisem „Wejście wzbronione”. Dlatego też—pomimo, że w chwili rozpoczęcia rozprawy, wstęp na salę był wolny i publiczność mogła się tam bez przeszkód dostać, — to jednak mogło się zdarzyć, iż w toku trwania procesu pewna część przybyłej publiczności, widząc na drzwiach wiszącą tablic : „Wstęp wzbroniony“ — zrezygnowała z przysłuchiwania się rozprawie. Tem samem odnośny przepis, gwarantujący oskarżonemu publiczność obrad, został pogwałcony.

Obrońca skazanego wezwał niezwłocznie sędziego, który osobiście przekonał się o tem, iż tablica taka istotnie wisi na drzwiach.

Sędzia, który nie mógł nie przyznać słuszności obrońcy, oświadczył, iż wobec tego, zarządzi powtórną rozprawę, która z pewnością również zakończy się wyrokiem skazującym.

Lecz tutaj prawo amerykańskie po raz drugi przyszło Torntowi z pomocą, albowiem inny paragraf prawa tego opiewa, że „sprzeciwia się przepisom powtórne stawianie kogokolwiek przed sądem za to samo przestępstwo wówczas, gdy grozi mu kara śmierci”.

I dlatego zwołany naprędce komplet sędziowski, składający się z najwyższych przedstawicieli sądownictwa, uchwalił wypuszczenie zabójcy Torntona na wolność.

## Pogromy żydów na Ukrainie.

Jednocześnie ze wzrostem działalności ukraińskich żywiołów nacjonalistycznych na Ukrainie Sowieckiej, zanotowano ostatnio szereg wypadków antysemityzmu.

W Ługańsku uczniowie szkoły ukraińskiej, należący do związku pionierów, napadli gromadnie na wychodzącą ze szkoły młodzież żydowską, dotkliwie ją bijąc, oraz wznosząc okrzyki: „Precz z żydami!“

Dopiero interwencja władz sowieckich położyła kres zajściu.

Przeprowadzone w związku z tem dochodzenie ujawniło niepokojący wzrost antysemityzmu w Komsomole ukraińkim, oraz w związku pionierów, do którego należy młodzież do lat 15 tu.

## Książka oprawiona w skórę ludzką.

Wśród rzadkości bibljotecznych — książka oprawiona w skórę ludzką należy już do specyficznych rzadkości, powodując jednocześnie pewnego rodzaju dreszczyk na samą myśl... A jednak książkę taką posiadał słynny astronom, Kamil Flammarion. Niezwykła ta pamiątka znajduje się zresztą dotąd w bibljotece, którą pozostawił.

Pomysł oprawienia książki w skórę ludzką był w danym wypadku równie romantyczny, jak i sam fakt ofiarowania tej skóry mistrzowi i miłośnikowi nieba, Zbytecznem będzie chyba dodać, że podarek pochodził od kobiety!

Pewnego razu, dawnn, na jakimś balu, Flammarion wyraził swój podziw dla pięknych ramion jednej z dam. — Żywiła ona dla astronoma tak wielki podziw, że zapisała mu na pamiątkę ów niezwykły prezent. Pewien doktór podjął się operacji. Notarjusz dany miał aktem stwierdzić fakt...

Łatwo wyobrazić sobie, co przeżył adresat podobnej przesyłki. Ale cóż! Podobnej pamiątki nie można nosić w portfelu, ani postawić na kominku w słoiku z formaliną.

## RADJO.

WARSZAWA 6 stycznia

9.00 Sygnał czasu i kolęda 9.05 Gimnastyka 9.20 Płyty gramof. 9.35 Dziennik por. 9.40 Płyty gramofonowe. 9.50 Chwilka gospodarstwa domowego. 9.54 Program na dz. bieżący 10.00 Nabożeństwo ze Lwowa. 11.57 Sygnal czasu. 12.05 Program na dzień bieżący. 12.10 Wiadom. meteor. 12.15 Poranek kolęd z Fiłh. Warsz. 14.00 Feljeton. 14.15 Koncert ork. ludowej. 15.00 „Gazeta głośna i żywa na wsi“. 15.20 Recital fortepianowy. 16.00 Słuchowisko dla dzieci 16.30 Płyty gramofonowe 16.45 Kwadrans literacki. 17.00 „Rok 1933 w zwierciadle techniki“. 17.15 Polska muzyka organowa 17.4g Polskie pieśni o charakterze ludowym. 18.00 Słuchowisko p. t. „Zrzędność i pokora“, p0 Fredry. 18.4o Recital śpiewaczy. 19.00 Program na dzień następny 19.05 Rozmaitoś ci. 19.30 Płyty gramofon. 19.35 Wiad. z życia artystyczne stolicy 19.40 Feljeton. 20.oo muzyki lekkiej 21.00 Dziennik wiecz. 21.10 Wiadom. sportowe. 21.20 Koncert chopinowski. 22.oo Odczyt w języku francuskim z Wilna 22.15 Muzyka salonowa i taneczna. 23.00 Wiad. meteor. dla kom. lotn. i kom. polic. 23.05 Muzyka salonowa tan.

KATOWICE 6 stycznia

9.00 Audycja poranna z Warsz. 9.54 Program na dzień bież. 10.oo Nabożeńtwa ze Lwowa 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Program na dz. bież. 12.10 Tran. z Warsz. 14.00 Płyty gramofon. 15.20 Tran. z Warsz. 16.30 Płyty gramofon. 16.50 Skrzynka pocztowa dla dzieci. 17.15 Transm. z Warsz. 19.00 Program na dz. następny 19.05 Rozmaitości 19.10 Koncert 19.40 Transm. z Warszawy 21.20 Konc. chopinowski z Warsz. 22.00 Odczyt w jęz francuskim z Wilna. 22.20 Tr. z Warszawy.



EUGENJUSZ SUE.

## KSIĄŻĘ PODZIEMI

181) POWIESC.

— Jakież bo, kochany hrabio, dziwne masz skrupuły! Niezupełnie wszakże cię uwalniam. Żmudnem byłoby dla ciebie chodzenie od łóżka do łóżka, zgoda na to, zostań więc na tem miejscu, zawołam cię tylko do dwóch albo trzech chorób ciekawszych

— Niech i tak będzie, ponieważ chcesz koniecznie.

Wybiło pół do ósmej.

— Zaczynamy, panowie— rzekł doktór Griffon i rozpoczął wizytę na czele licznego grona słuchaczów.

Gdy przyszedł do pierwszego łóżka z prawej strony, którego firanki były zasunięte, zakonnica oznajmiła mu:

— Numer pierwszy umarł dzisiaj o godzinie pół do czwartej.

— Tak późno? to mnie dziwi, wczoraj rano byłem prawie pewny, że do wieczora skończy.

Wizyta ciągnęła się dalej.

— Co za mnóstwo ludzi za doktorem? — spytała Joanna Duport sąsiadki swojej, praczki.

— To asystenci i studenci.

— Ach mój Boże, czy wszyscy ci mężczyźni będą przy tem kiedy mnie doktór będzie pytał i oglądał?

— Niestety! będą... Uczą się na nas. Co ty chcesz? my dlatego tylko tu jesteśmy, na to przyjmują nas do szpitala.

— A, rozumiem — rzecze Joanna Duport z goryczą, darmo nic! A jednak są to przypadki nader przykre.

Gdyby nas słyszała ta biedna panienka naprzeciwko, ona jak mówią była bogata, co może nigdy nie zrobiła kroku bez matki, Pomyśl tylko co to z nią będzie.

— Ach prawda, mój Boże, drżę cała na samo wspomnionie. Nieszczęśliwe dziecko!

— Cyt, Joanno, doktór zbiża się, rzekła praczka.

BARONÓWNA FERMONT.

Po śpiesznem wyegzaminowaniu kilku niewiast chorych, które mu nie podały żadnych spostrzeżeń ciekawych, doktór Griffon stanął nareszcie przy Joannie Duport. Na widok tłumu uczniów chciwych widzenia i nauki, cisnącego się naokoło łózka, nieszczęśliwa kobieta, drżąca od strachu i wstydu zesłoniła się kołdrą.

— Nowy doktór! — rzekł doktór patrząc na arkusz na którym było wypisane nazwisko i rodzaj słabości pacjentki. Tetem utkwił w niej długie badawcze spojrzenie.

— Jak się nazywasz?

— Joanna Duport — odpowiedziała z westchnieniem pacjentka przelękniona.

— Ile masz lat?

— Trzydziesty siódmy.

— Czy jesteś mężatką?

— Niestety, panie — zamężna, rzecze z cicha Joanna.

— Masz dzieci?

— Mam dwóch chłopczyków i córkę lat szesnastu.

Nastąpiło jeszcze kilka pytań, których powtórzyć nie podobna i na które Joanna, rumieniąc się, ledwie wyjąkała odpowiedzi przy tak wielkiem zgromadzeniu słuchaczów.

— Ach, panie, wierzaj mi pan, był pijany, inaczej takby się ze mną nie obszedł.

— Czy pijany, czy nie pijany, moja kochana, mnie nic do tego, ja nie jestem żadnym sędzią i tylko żądam wiedzieć jak rzeczy były. Więc rzucił cię o ziemię i deptał nogami, nieprawdaż?

— Tak — rzecze Joaana zalewając się łzami.

— Musisz mieć boleści w brzuchu? — przerwał doktór, doznajesz ociężałości, znużenia, mdłości?

— Tak jest, panie. Przyszłam tu dopiero wtenczas, kiedy już zupełnie spadłam z sił, inaczej nie odstąpiłabym dzieci, biedne, nikogo nie mają prócz mnie.

— Twarz blada, wycieńczenie sił zupełne, przyczem jednak puls dosyć mocny, twardy i częsty. rzecze doktór niewzruszony, przerywając Joannie. Uważajcie panowie: opressja, palenie in epi gastro, te symptomata zapowiadają nam hematemesin, skomplikowaną może cum hepatitide, czego domyślać się każe żółtawy kolor białka ocznego, subjekt odebrał silne uderzenie w części nadżołądkowe i brzuszne, womit krwawy jest zapewne skutkiem jakiego uszkodzenia organicznego. — I szybkiem targnieniem, doktór Griffon, odrzucając z łóżka kołdrę na bok, odkrył Joanne prawie całą.

Joanna musiała znieść publiczny egzamin, trwający długo, bardzo dłęgo. Wskutek tej sceny okrutnej, Joanna doznawała tak gwałtownego wzruszenia, iż dostała ataku nerwowego, na który doktór Griffon zpisał lekarstwo osobne.

Wizyta poszła dalej.

Doktór wkrótce przyszedł do łóżka baronówny Klary Fermont. Po nocy spędzonej w boleściach, biedna panienka wpadła w gorączkową senność, wprzód jeszcze nim doktór ze swoim orszakiem wszedł do sali i dotąd nie obudziła się.

— Nowy subjekt, panowie — rzekł książę nauki, przebiegając arkusz podany przez ucznia. Rodzaj choroby: febra nerwowa wolna. Tam do kata! zawołał z wyraźnem ukontentowaniem, jeżeli dyżurny nie omylił się w djagnozie, to znaleźliśmy chorobę bardzo ciekawą. Choroba ta jest jedną z najciekawszych przez swoje cechy właściwe. Starożytność dobrze ją znała, jakoż pisma Hipokratesa nie pozostawiają najmniejszej w tym względzie wątpliwości. Doktór trącił pannę Fermont w ramię żeby ją zbudzić.

Pracjentka otworzyła duże, głęboko zapadłe oczy.

Kto wyrazi jej osłupienie, jej przestrzach.

Gdy mnóstwo młodzieży łoże otaczało, doótór wsunął dłoń pod kołdrę, żeby ją wziąść za rękę i zbadać puls.

Panna Fermont, zbierając wszystkie siły w jednym krzyku rozpaczy, zawołała:

— Matko, ratuj, matko!

W chwili gdy na krzyk nieszczęsnej dziewicy stary hrabia Saint-Remy, poznając jej głos, zerwał się z krzesła, drzwi sali otworzyły się i młoda kobieta, w żałobie, weszła szybkim krokiem w towarzystwie dyrektora szpitala.

To była markiza d'Harville.

— Zaklinam pana, rzekła do dyrektora mocno wzruszona, zaprowadź mnie mnie pan do panny Fermont.

— Niech pani będzie łaskawą iść za mną, odpowiedział dyrektor z ukłonem Panna Fermont leży w tej samej sali pod nr. 17.

— Nieszczęśliwa! ona tu, zawołała pani d'Harville, ocierając łzy, ach to okropne.

Markiza, śpiesząc za dyrektorem, zbliżyła się do grona osób zebranych przy łóżku panny Fermont, gdy dały się słyszeć następne słowa, wymówione tonem oburzenia:

— Powiadam panu, że to jest prawdziwe zabójstwo.

— Ale, kochany hrabio, posłuchaj tylko.

(C. d. n.)

Redaktor odpowiedzialny: **Józef Wolnicki**

Wydawca: **Spółka „PRASA“ z ogran. odpow.**

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“ ul. Marji Panny Nr. 41.